



Prelekcya zainteresowała wysoce całe audytorium, to też w dyskusyi wzięli udział niemal wszyscy fachowcy, a po wyjaśnieniach prelegenta, gratulowano i dziękowano mu za pracę, podjętą dla dobra kraju i zachęcano się wzajemnie do dalszych studyów w tym kierunku.

Następnie przedstawił prof. Niedźwiecki wiadomości o najnowszych zdobyciach geologii, omawianych na ostatnim kongresie geologicznym w Paryżu. Powołując się na wykład prof. dra Zubera, wygłoszony jeszcze przed dwoma laty „O formie epoki Kambryjskiej“, uzupełniał profesor wykład ten najnowszymi odkryciami.

W epoce tej największymi okazami, jak zbadano ze szczątków, były skorupiaki, jak raki i t. p. W epoce młodszej przedkambryjskiej, której warstwa jest około 3000 metrów grubą, znajdowane już dawniej resztki organizmów zwierzęcych, lecz po głębszym zbadaniu przez uczonych orzeczono, iż nie są to resztki zwierzęce, lecz raczej wypadkowe podobieństwa twórców geologicznych do resztek fauny, zresztą były to w najlepszym razie resztki „pierwotniaków“.

Na kongresie paryskim przedstawiono cały zbiór odkrytych szczątków zwierzęcych, w tej. trzy tysiące metrów grubej warstwie przedkambryjskiej, a ilość i różność ich dozwala nawet na ułożenie grup i rodzin ówczesnej fauny.

Nauka zdobyła wiadomości na kilkadziesiąt milionów lat przed epoką kambryjską, uważaną dotąd za najdawniejszą.

Odkrycia najnowsze, poczynione w Ameryce i innych częściach świata, są wielką zdobyczą naukową a epoka ta w myśl uchwały kongresu, otrzymała niezawodnie nazwę „Algonkijskiej“.

K. P.

## KRONIKA.

**Dzisiaj w teatrze:** „Nasi najserdeczniejsi“ (Nos intimes), komedia w 4 aktach W. Sardou.

**Temperatura.** Dzisiaj rano o godzinie szóstej było + 6° R.

**Linia telefoniczna z Wiedniem** od wczoraj wieczorem do dzisiaj rano (godzina 6) przerwana.

**Nowemu arcybiskupowi,** ks. Bilczewskiemu, przedstawiła się kapituła lwowska z ks. infułatem Zabłockim na czele. Następnie odbyło się powitanie ks. arcybiskupa przez członków Rady szkolnej krajowej. Wczoraj przyjmował ks. arcybiskup duchowieństwo lwowskie.

**Wiceprezydent** wyższego sądu krajowego dr. Jan Dylewski, wyjechał na wizytację sądu obwodowego do Stanisławowa.

**Zezwolenie.** Cesarz zezwolił, aby minister hr. Góluohowski przyjął i nosił wielki krzyż orderu korony wirttembergskiej.

**Walne zgromadzenie akad. Koła Towarzystwa szkoły ludowej** odbyło się wczoraj o godzinie 8 wieczorem na uniwersytecie. Na wstępie zgromadzenia uchwalono przez aklamacyę rezolucyę następującej treści: Walne zgromadzenie akad. Koła Tow. szkoły ludowej w dniu 20 listopada poleca swemu zarządowi zakupić przynajmniej 5 akcji domu polskiego w Morawskiej Ostrawie i w imię obowiązku narodowego używa wszystkie Koła, by akcyę wdrożoną, celem uratowania tej naszej kresowej strażnicy ze wszystkich sił w ten sam sposób poparły.

Następnie przewodniczący przedłożył walnemu zgromadzeniu sprawozdanie z działalności zarządu w ubiegłym roku admin. Po ożywionej dyskusyi nad sprawozdaniem, uchwalono absolutoryum ustępującemu zarządowi, przewodniczącemu tegoż p. Tadeuszowi Moczyńskiemu i sekretarzowi Władysławowi Dunin Wąsowiczowi wyrażono specjalne uznanie za wydatną pracę około dobra Koła, poczem przystąpiono do wyborów zarządu na następujący rok admin.

Przewodniczącym Koła wybrano jednogłośnie p. Władysława Dunin Wąsowicza. Nad kandydaturami na zastępcę przewodniczącego wywiązała się bardzo burzliwa dyskusya i przewodniczący widział się zmuszonym odczytać o godzinie 11¼ walne zgromadzenie do czwartku.

**Posiedzenie miejskiej komisji sanitarnej** odbyło się wczoraj wieczorem pod przewodnictwem prezydenta miasta, przy bardzo licznych udziałach członków, w obecności krajowego inspektora sanitarnego, dra Barzyckiego. Przedstawiono na niem obecny stan epidemii tyfusu, oraz co dotychczas działo się, celem zapobieżenia dalszemu rozszerzeniu się choroby, powzięto również cały szereg uchwał, które magistrat dzisiaj komunikatem poda do publicznej wiadomości. Posiedzenie trwało do godziny w pół do 10 wieczorem.

**Z Kasyna miejskiego.** W sobotę 24 bm. o godzinie 8 wieczór z tańcami.

**Piszą nam z miasta:** Czytając wykaz osób zmarłych na epidemii tyfusową — zwrócił moją uwagę fakt, że przeważnie tylko uczniowie szkół lwowskich podlegają epidemii.

Ponieważ zarzki tyfusowe głównie znajdują się w wodzie, należałoby zatem dawać uczniom do picia wodę przegotowaną.

Jedna z matek.

**Bezczelnego sprytu** dowiódł wczoraj jakiś rzeźmieszek. Wypatrzwszy stosunki domowe komisarza p. G., zamieszkałego przy ul. Kalczej pod l. 8., zgłosił się do usługującej go dozorcej domu jako posłaniec p. G., by wydała jego mundur służbowy. Stró-

żowa nie przeczuwając nic złego, wydała mundur. Rzeźmieszek wrócił po upływie pół godziny i zwracając (stary) mundur, oświadczył, że pan żąda tylko płaszcza. W dobrej wierze wydała stróżowa płaszcz i dopiero po powrocie do domu p. G. wyjaśniła się bezczelna sztuczka złodziejska.

**Na placu Maryackim** wyprawila wczoraj para „narzeczonych“ Stanisław Zywał, krawiec i Stanisława Suska, zarobnica introligatorska, wielką awanturę. Euergiczna narzeczona, wraz z „drączkiem“, którym obila swego Stasia, powędrowała na inspekcye policyj, gdzie ich komisarz pogodził.

**Umysłowo chorego,** Jana Żyrawskiego, błąkającego się po ulicach miasta, odstawiono wczoraj dla braku przytułku do aresztów miejskich, skąd oddany będzie komisaryatowi śródmieścia.

**Samobójstwo ze wstydu.** W Szumlanach, pow. podhajeckiego powiesił się w tych dniach na drzwiach stajni tamentejszy włościanin Hryć Macejowski. Przyczyną rozpaczliwego kroku było wykrycie przez sąsiadów miłośnego stosunku, jaki samobójca będąc żonaty, utrzymywał z jedną z tamentejszych dziewcząt.

**Z życia młodzieży.** W niedzielę dnia 25 listopada br. o godzinie 10½ przedpołudniem odbędzie się w sali instytutu chemicznego VI posiedzenie akademickiego kółka przyrodników, na którym akademik Walery Łoziński odczyta swą pracę p. tyt. „Lumany i delty“.

**Teatr miłośników sceny** urządza 25 bm. w sali Sokoła uroczyste przedstawienie ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego

**Miłośnicy,** którzy calorocznie pracą zdobyli już dziś doskonałe zgrany personal odgryją po raz pierwszy prześliczny dramat L. hr. Starzeńskiego p. t. „U Wylomu“, osnuty na 40 organizacyi powstańca na Ukrainie w r. 1861.

Bilety można już od dziś zamawiać.

**Nagle śmierć.** Wczoraj po południu o pół do 5 padł nagle na chodniku na Walach hetmańskich Jan Kalata, dozorca domu pod l. 5 przy ul. Lenartowicza, liczący lat około 36, żonaty. Lekarz miejski stwierdził śmierć wskutek krwotoku płucnego, a komisaryat śródmieścia odstawił zwłoki do kostnicy na cmentarzu Janowskim.

**Oszustka.** Do mecenika, p. Franciszka Nawratila, zgłosiła się przed kilku dniami jakaś „pani“ i przedstawiając się jako Sroczyńska nauczycielka z Firlejówki, zamówiła u niego rozmaite roboty dla właściciela Firlejówki, p. Oskara Schnella, a przy tej okazji pożyczyła kilka koron, bo brako jej drobnych. Dopiero wczoraj przekonał się p. Nawratil, że padł ofiarą oszustki gdyż właściciel Firlejówki żadnych zamówień nie czynił, a w Firlejówce nie ma nawet nauczycielki podobnego nazwiska, ani też opis powierzchności oszustki nie przypomina nikogo z osób tamże zamieszkałych.

**„Kurnik“.** Takie miano nosi sala rozpraw nr. V. w o. k. sądzie pow. s. III. we Lwowie. „Sala“ ta *sit venia verbo* jest małym pokojkiem o 3—4 m. długości, a o 2—3 m. szerokości i położona z jednej strony tuż obok wychodków, a z drugiej strony przypiera do ganku, grożącego zawaleniem i dlatego zamkniętego dla publiczności. W sali tej stół dla p. sędziego znajduje się tuż obok pieca, natomiast stół dla pp. adwokatów naprzeciw drzwi. Stąd p. sędziemu wieczne za gorąco, a pp. adwokatom, narażonym na przeciągi, znowu za zimno. Preludjum do rozpraw stanowi naturalnie zarządzenie sędziego, by okno otworzono i prośba adwokatów, by tego zaniechano. Teraz następuje odczytanie nazwisk oskarżycieli prywatnych, którzy o oznaczonej godzinie pod grozą atuty terminu stanąć muszą, ale gdzie? Oto w przedsonku tej sali rozpraw o połowę mniejszym od niej, a zwanem „poczekalnją“, tłoczy się kilkudziesięciu ludzi, bo do każdego procesu, (a rozpisuje się na jeden dzień 50—60 spraw), należy najmniej dwoje osób oskarżyciel prywatny i oskarżony, a do tego przychodzi jeszcze świadkowie. Ścisł, gwar, krzyk i nader zgęszczone powietrze są nie do opisania. Sali rozpraw nr. V. przypada bowiem zazwyczaj zaszczyt być salą rozpraw dla naprawy nadwzrężonego honoru obywateli, jest więc przeznaczoną dla t. zw. prywatek, w których najwięcej jest i adwokatów i publiczności. Chcąc się dostać do wnętrza tej sali, trzeba sobie koniecznie rozpychaniem innych torowców drogę, co czasami trwa i kilka minut. Pp. adwokaci salę tę ochrzęśli nazwą „kurnika“, bo ponoś tam woźny umieszczał pierwiej kury. W takim to przybytku „czyści“ się honor obywatelski. Niejednemu z oskarżycieli prywatnych czekającemu kilka godzin, odciekawa się dochodzić swej krzywdy i woli dać upaść sprawie, niż narażać się na możliwe choroby. Zwracamy się do JE. prezydenta wyższego sądu, by raczył nakazać czem rychlej zamknięcie tej „sali“ rozpraw, niegodnej stolicy kraju.

**Okradzenie cerkwi.** W noc z dnia 6 na 7 b. m. — jak z Zaleszczyk donoszą — dostali się przez okno nieznanu sprawcy do wnętrza cerkwi w Siukowie, rozbili znajdującą się w niej kasę bractwa cerkiewnego i zabrali z sobą całą jej zawartość, wynoszącą 856 K. Natychmiastowe dochodzenia, przeprowadzone przez żandarmeryę wykazały, że sprawcy kradzieży musieli się przeprawić przez Dniestr na Bukowinę.

**Pod kołami pociągu.** Z Wadowie donoszą: Pociąg osobowy odchodzący z Wadowie do Kalwaryi onegdaj o godzinie 6 wieczorem przejechał na przesterzi w Wadowicach obok mostu kolejowego żołnierza, stacyonowanego tutaj 12 pułku dragonów, Antoniego Bunczka. Bunczek poszarpany przez pociąg zmarł w kilka godzin w tutejszym szpitalu wojskowym. Przyczyną tego wypadku był prawdopodobnie zamiar samo-

bójczy Bunczka, który wstąpiwszy z początkiem października w szeregi armii, od samego początku okazywał wielką niechęć do służby wojskowej.

**Moda współpracownictwa w literaturze francuskiej** już przechodzi. I tak nowi autorowie, jak Lavedan, Doray, Capus, Prevost de Cuneil, Brioux — cała plejada autorów z teatru Antoine'a obchodzi się bez współpracowników. Dawni „mistrz“ sztuki dramatycznej postępowali inaczej. Boski Sardou naprzykład posilkował się i posilkuje najczęściej pomysłami innych autorów, a sam daje firmę i swój spryt w obróbeniu scenicznem. Jego „arcydzieło“ „Madame sans gene“ była napisana przez Moreau, a „Rozwiódźmy się“ przez Najac'a. Ale o nich nie mówi się nigdy — tylko jako autora wymienia się „mistrza“. To samo działo się i ze Scribem, który pomysły swych kolegów spożytkowywał i nadawał im wyborną formę sceniczną. Pomimo to jednak Scribe mówił zawsze „moja“ sztuka, a nigdy nie chciał powiedzieć „nasza sztuka“. Aleksander Dumas (ojciec), miał także rozlicznych współpracowników, z której najwięcej znany jest August Magnet. Wyborna anegdotka o Dumasi kursuje do tej chwili. Jeden z cenniejszych obecnie autorów Paul Meurice, napisał powieść pt. „Ascanio“. Zaniósł go wydawcy, lecz ten nie chciał wydać owych powieści, tylko pod warunkiem, jeżeli Meurice, jako współpracownika, poloży któregoś z wielkich firm literackich obok swego nazwiska. Meurice zrozpaczony wpadł do Dumasa, który wysłuchawszy, o co chodzi, zawołał „Chcesz pan mego nazwiska, zgoda“. Tylko nie wymagaj pań użelmy twoją książkę czytać! Tak się też stało. Ascanio ukazał się jako dzieło Dumasa i Meurice'a i od razu zyskał sobie olbrzymie powodzenie. Po kilku miesiącach jeden z przyjaciół Dumasa zastał go pogrążonego w czytaniu jakiejś książki. Cóż czytasz tak zajmującego? zapytuje przyjaciel. „Ascanio“ odpowiada Dumas. Wszak to twoje dzieło? Tak, ale jeszcze go nie czytałem i wydaje mi się wcale zajmujące i muszę je dokończyć!

**Awantura panny Bourdier.** Tragikomiczna scena odbyła się w tych dniach na ulicach Paryża. O godzinie czwartej popołudniu, pewna młoda paniuszka, nazwiskiem Aniela Bourdier, bardzo ładna blondynka, przechodziła około Kredytu Ljouskiego na Wielkich Bulwarach. Nagle — zobaczywszy pana D..., biegnie ku niemu, rzuca parasol i wymierza panu D... dwa potężne policzki. Po chwili jednak woła: — „Przepraszam pana, pomyliłam się!“ — Pan D. z kwaśną miną podnosi swój cylinder. Jakaś para małżonków, państwo R. przypatrują się tej aferze. Piękna blondynka zwraca się do pana R. i wymierza mu znów dwa policzki wołając: — „Niegodziwy! mówileś, że się ze mną ożenisz! zdradzasz mnie!“ — Pani R. wściekła staje w obronie swego męża. Nawija się chłopak od cukiernika, niosący całą tacę ciastek. Pani R. w sapale strąca ciastka na ziemię. Chłopak żąda odszkodowania. Pani R. protestuje, policya się miesza w tę sprawę i na zakończenie prowadzą całą gromadę do komisaryatu z piękną panną Bourdier na czele. W komisaryacie jednak wyświetla się wszystko. Panna Bourdier natychmiast wycofa dwa porządne policzki sekretarzowi, który rozpoczyna spisywać protokół.

— Ja mówię tylko do mężczyzny, którzy się ze mną mają zamiar ożenić! — deklaruje panna Bourdier. Ogólna konsternacya. Wszyscy wychodzą. Komisarz policji wskazuje na jednego z agentów i mówi: Ten pan ożeni się z panią. Zechciej wsiąść z nim do powozu, pojedziecie do kościoła. Panna Bourdier uśmiecha się uprzejmie i po chwili jedzie ze swym przyszłym mężem w kierunku... szpitala waryatek. Lecz tu nie koniec. Oto fiaker przejeżdża koło jakiegoś kościoła. Panna Bourdier żąda zatrzymania się, wejścia do kościoła i załatwienia natychmiast ceremonii ślubnej. Tym się zbiera. Następuje nieporozumienie. Tym, widząc śliczną pannę płaczącą rzewnie i pakowaną gwałtem do dorożki przez agenta, wyobraża sobie, iż jest świadkiem jakiejś strasznej tragedyi. Rzucają się na agenta, biją go — odbijają i uwalniają pannę Bourdier, która ncięka galopem, nie podziękowawszy swym wybawcom. I tak się skończyła na razie awantura z panną Bourdier.

**Chłopskie biblioteki** stworzone i zebrane staraniem samych chłopów, znajdują się na Kaukazie. I tak we wsi Martkow mieszkańcy zapragnęli mieć swą własną bibliotekę, do której w krótkim czasie stworzyli podstawy wcale poważne. Pięćdziesiąt rodzin zobowiązało się płacić po dwa ruble rocznie na cele zakupna książek, które czytane może wieś cała. Na ten cel urządzono przedstawienie teatralne, z którego dochód czysty przyniósł czterdzieści pięć rubli. W kutajskiej gubernii istnieje podobno do piętnaście takich wsiowych bibliotek w jednym oziarkowskim powiecie.

**W Kielcu,** w instancyi apelacyjnej, toczył się proces leśniczego Spórki, przeziwko księcia Herbertowi Bismarkowi. Leśniczy stracił posadę dlatego, że nie dość czujnie strzegł zwłok Bismarka, skoro odfotografowali je Wilke i Priester, wszedłszy nocą do pokoju, w którym zwłoki się znajdowały. Leśniczy domagał się od księcia Herberta przysługującej mu rocznej pensyi. Wyrok wypadł na niekorzyść skarżącego.

**Dzięki wystawie paryskiej** wykryto wielkie fałszerstwo blankietów wekslowych. Blankiety były wykonywane w pewnej litografii hamburskiej, której właściciel nie wiedział, że bierze udział w czynie karygodnym i dlatego wystawił blankiety swojej roboty na wystawie paryskiej. Spotrzeżono je tam i winnych wykryto. W Hamburgu policya skonfiskowała fałszywych blankietów na sumę trzysta tysięcy rubli.

**Wiedeńskie polskie akademickie stowarzyszenie „Ognisko“** urządził dnia 21 listopada 1900 r. w sali festynowej stowarzyszenia kupieckiego I. Johannesgasse 4. uroczysty wieczór ku czci Adama Mickiewicza.

Z Charlottenburga piszą, że politechnika tamtejsza coraz nieprzystępniejszą się staje dla młodzieży, przybywającej z Rosyi. W Charlottenburgu dawniej nie robiono tej młodzieży żadnych trudności: potem zamknięto im wstęp do oddziału budowy maszyn, a w r. b. wymagano metyko świadectwa z ukończenia szkoły realnej, ale nadto poświadczenia, że kandydat zdał egzamin do wyższego technicznego zakładu naukowego w Rosyi i nie został przyjęty tylko dla braku miejsca. W roku przyszedł podobno do politechniki w Charlottenburgu mają być przyjmowani tylko ci kandydaci z Rosyi, którzy złożą dyplom z ukończenia któregośkolwiek wyższego instytutu inżynierów.

**Straszna katastrofa kolejowa** miała miejsce we Francyi w okolicy Dax. Pociąg Süd Express wykościł się w pełnym biegu. Przyozny niewiadome. Cały wagon restauracyjny zdruzgotany, a ponieważ katastrofa odbyła się w porze śniadaniowej, trupy i ranni mieli pełne usta pożywienia, a w rękach noże i widelce w chwili, gdy wyciągano ich ciała z pod sterty gruzów, polamanego drzewa, poskręcane go żelaza i podrużgotanej zastawy stołowej. Pomiedzy zmarlymi, oprócz wymienionej już pani Dąbrowskiej z Kijowa, znajduje się Jose Canavaro, minister peruwjański, Alfred Ester, attaché ministerjalny z Peron, p. Kamps, inżynier z Brukseli, Kamil Blanchard, dyrektor generalnego Tow. w Brukseli, Eduardo Lewi z Madrytu i wiele innych. Ranionych jest bardzo wielu. Wszyscy prawie należą do klasy zamożnej, gdyż jedynie wagon restauracyjny i lokomotywa ucierpiały, a śniadają w Süd Expresie zwykle zamożniejsi pasażerowie. Dwadzieścia cztery osób zasiadło do stołów, z tych osiemnaście zginęło. Wagon restauracyjny odwrócił się zupełnie sufitem na dół. W chwili katastrofy podawano ciocię z szpinakiem. Z usługujących jeden jest zabity, drugi ma straszną ranę w brzuchu. Na pomoc czekano dwie godziny. Obmywano rany w błotnistej kałuży w braku wody. Kobiety, jadące w pociągu, oddawały największe na razie usługi, opanowały nerwy przestrach z powodu wypadku. Wszyscy twierdzą, iż przyczyną katastrofy jest zły stan terenu, na co prowadzący pociąg zwracał uwagę przed kilkoma dniami. Rozpoczęła się seryja katastrof kolejowych, bo w Belgii w Schorbeek sygnalizują nowe wyskoczenie z szyn pociągu. Katastrofa ta spowodowała śmierć sześciu osób.

#### Zmarli we Lwowie:

Dnia 17, 18 i 19 listopada b. r.: Hausner Wolf, dziecko handlarza, 8 miesięcy, zapalenie płuc. — Rath Roza, prywatna, lat 85, udar mózgu. — Brand Maurycy, uczeń gimnazjalny, lat 13, dur brzuszny. — Mogilnicka Anna, żona agenta, lat 34, gruźlica płuc. — Müller Jadwiga, zarobnica, lat 62, zapalenie płuc. — Dorocz Julian, syn dozorey domu, 3 miesiące, puchlina ogólna. — Begliucker Abraham, syn kasyera, lat 3, gruźlica opon mózgowych. — Matys Jan, zarobnik, lat 24, dur brzuszny. — Jarczy Kazimierz, zarobnik, lat 38, dur brzuszny. — Osiecki Fanko, aresztant, lat 30, padaczka. — Bielecki Paweł, emeryt, lat 78, zapalenie płuc. — Schrech Gitel, córka tragarza, 10 miesięcy, zapalenie płuc. — Szylar Sebastian, zarobnik, lat 20, gruźlica płuc. — Sawczak Jewdocha, żona zarobnika, lat 52, rak śledzika. — Gruszczynska Julia, córka zarobnika, 12 miesięcy, gruźlica ogólna. — Gerczak Marya, żebraczka, lat 60, zapalenie nerek. — Pieciuch Katarzyna, córka zarobnika, lat 9, gruźlica. — Reichel Marya, żona furmana, lat 26, skret jelit. — Hajder Stanisław, syn urzędnika, 3 dni, niedoda płuc. — Starkec Marya, żona urzędnika, lat 24, zapalenie płuc. — Kogut Tekla, żona właściciela realności, lat 61, wada serca. — Molziński Karol, syn zarobnika, lat 3, dyfterya. — Grünpan Salka, córka krawca, lat 2, niezbyt żółdka — 6 wypadków śmierci przedwczesnie urodzonych — Razem 29 osób.

## Przegląd giełdowy.

Wiedeń, 19 listopada.

W pierwszych dniach ubiegłego tygodnia pozostawały targi pod bardzo ujemnym wrażeniem wiadomości o chorobie cara, która początkowo przedstawiała się dość groźnie, ku wielkiemu zaniepokojeniu tych wszystkich, którym zależy na utrzymaniu pokoju między mocarstwami europejskimi. Niepokojące doniesienia wywołały znaczne obniżenie kursów, które ustępowało w miarę, jak przychodziły z Liwadij pomyślniejsze wiadomości. Ledwo jednak polepszyła się sytuacja, nadeszła wiadomość o niendalym zamachu na niemieckiego cesarza; bliższe szczegóły wyjaśniły jednak bezzwłocznie marność całego zdarzenia i zredukowały jego znaczenie do takiego minimum, że targi giełdowe nie miały nawet sposobności bliżej się nad niem zastanawiać. Daleko więcej i to bardzo pożądanego tematu dostarczały wiadomości z Ameryki, które stwierdzają w całej rozciągłości presumpcyę o formalnym odrodzeniu pieniężnych i przemysłowych stosunków w Stanach Zjednoczonych, po ponownym wyborze Mc Kinleya.

Giełda wiedeńska znowa wraca do dawnego stanu kompletnej bezczynności i zupełnej apatii oraz do chwilowo tylko przerwanych biuletynów — bez ochoty — bez interesów. Przez pewien czas zdawało się, że bardzo znaczne kupna w rentach państwowych, obligacjach, priorytetach i listach zastawnych, których dokonywano w pierwszej połowie bieżącego miesiąca na rachunek efektywnego nabywania przez kapitały prywatne, stanowiąc będą zaczątek nowej ery, a może nawet odrodzenia tutejszego. Kupna te ustały, przyszła zaś kolej na nowe efekta, mianowicie na najdroższe akcje kolejowe, jak Cieplickie, Busztiehradzkie i Północną Ferdynanda; zdawało się wtedy, że aparat giełdowy przecież się ruszy i że potoczy się drogą dlań najwłaściwszą, bo transportową.

Jednak i ten krótkotrwały etap tutejszego życia giełdowego, wyczerpał się ustaniem zleceń na kupna kapitalistyczne, nowego zaś nie przyszło nic i dotąd nie widać żadnych znaków na niebie giełdowym, po których można by się spodziewać czegoś dobrego i nowego. Dawne niefortunne stadium wraca napowrót. Skutek tego postępowania okaże się nie długo, gdyż ruch ustanie zupełnie, a resztki spekulacji zawodowej i przygodnej prywatnej, nie mogącej się niczego na tutejszym targu doczekać, pójdą jak zwykle na targ berliński i tam też wytrwają. W niektórych efektach pozostaną jeszcze klienci, ale też tylko wspierani przez elementa zamiejscowe, szczególnie berlińskie, które dla tutejszych walorów żelaznych mają zainteresowanie mało co mniejsze, niż dla swych własnych.

Zarząd austriackich alpinów widział się zniewolony zniżyć cenę metryczny żelaza o cztery korony; ceny czeskich hut są zawsze jeszcze tańsze i dorównują zupełnie renom węgierskim. Najlepiej wychodzą na tem konsumenci, szczególnie grosiści, którzy korzystają ze zniżki cen, by uzupełnić swe zapasy, dlatego też mimo braku sezonu budowlanego, idą interesa dość żywawo, w każdym razie co do ilości transakcyj nie gorzej, jak zeszłego roku.

W innych działach targu, dawał się brak transakcyj dotkliwie odczuwać, zlecenia były tylko sporadyczne, kursa przeważnie nominalne. Ujemny ten stan utrzymuje się pomimo taniości pieniędzy i łatwości kredytu, tudzież bez względu na ciągłą poprawę bilansu handlowego i obniżanie się dewiz i walut; niektórzy twierdzą, że z chwilą aktywowania

życia parlamentarnego nastąpi i na giełdzie zwrot ku lepszemu. Zważywszy jednak, że tutejsza giełda nigdy dotąd nie zwracała uwagi na stan polityki wewnętrznej, trudno przypuścić, aby naraz odkryła w sobie instynkt polityczny i nim kierować się zaczęła.

Giełda berlińska przeżyła daleko pomyślniejszy tydzień, szczególnie w dniach środkowych, podczas których zanosiło się na silny i wydatny ruch zwykły, który łatwo mógł się być stać zgubnym dla niezupełnie pokrytej kontrminy.

Główny impuls wyszedł ze strony targów amerykańskich i to nie tylko giełdowych ale i towarowych, na których ceny idą bezustannie w górę. W Niemczech zmiana konjunktury w kierunku zwykłym dotąd wprawdzie się nie objawiła, i owszem nadchodzą ciągle jeszcze z okręgów górniczych doniesienia o ograniczeniu robót, ale fantazyja spekulacyj jest pobudzona, zachęcając do działalności, aktualną sytuacją nie całkiem usprawiedliwioną. Dlatego też nie można ostatnich znacznych kursów uważać za bardziej wytrzymałe a już wcale nie za podstawę do dalszej aktywności zwykłej. Wprawdzie starają się tam wielkie banki, odmiennie od wiedeńskich, o poprawienie kursów wybitniejszych efektów tak dla celów bilansowych, jak też dla umożliwienia korzystnej sprzedaży nagromadzonych u siebie efektów, ale czynność ich w tym kierunku ma naturalne granice, których wbrew tendencji i usposobieniu nie przekroczy. Wszelkie szanse przemawiają za tem, że targ berliński będzie znowu większej rezerwy przy słabszych kursach przestrzegając; w każdym razie zauważono w ostatnich dwóch dniach większy ruch w sferach kontrminy, która bardzo jest wdzięczna cesarzowi za niezwykle ładną mowę, wygłoszoną przy otwarciu parlamentu. Giełdy zachodnie trwają w silnym i pomyślnym usposobieniu, szczególnie targ londyński, który obłowił się bardzo na najświeższej żywej amerykańskich walorów. Z nowymi funduszami przystąpi spekulacja niezawodnie do żywszej kampanii w zaniedbanych ostatnich czasach akcyjach min złota; już z końcem tygodnia objawił się w tych efektach silniejszy i wielce obciążający ruch, do którego przylączy się niewątpliwie odporna dotąd spekulacja francuska.

## Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 21 listopada. Zamknięcie wczor. giełdy popoł. Notowano: Akcje austr. Zakł. kredytowego 667'50, Akcje węg. Zakładu kredytowego 668'—, Akcje anglo-banku 270'50, Akcje Unionbanku 541'—, Akcje Länderbanku 410'—, Akcje Bankvereinu 470'—, Akcje Bodencredit 868'—, Akcje Gal. Banku hipotecznego —'—, Akcje kolei państwowych 655'50, Akcje kolei południowych 117'50, Akcje Tramway A. 255'—, B. 249'—, Akcje kolei Elbethal 471'—, Akcje kolei półn. —'—, Akcje kolei czern. 535'— Akcje Alpy 434'—, Akcje Rima Murrany 484'—, Akcje Prag. Towarzystwa żel. 1680'—, Akcje Fabryk broni —'—, Akcje tureckie tytoniowe 285'—, Oblig. węg. ind. 90'50, Renta majowa 98'10, Austr. Renta koronowa 98'25, Węg. Renta koronowa 90'35, 50 l. Listy Tow. kred. ziem. 91'20, 4 proc. listy Banku kraj. 92'—, 4 1/2 proc. Banku kraj. 98'5', 4 proc. listy Banku hip. 89'50, 4 1/2 proc. listy Banku hip. 98'50, 5 proc. listy Banku hipot. 109'50, 4 proc. Gal. Oblig. propiac. 95'50, 4 proc. Gal. pożycz. kraj. z 1893 r. 92'35, 4 proc. Pożyczki m. Lwowa 88'—, Losy tureckie 105'25, Marki 117'92, Ruble 254'25

Usposobienie z początku słabe, później pod wpływem wiadomości z Ameryki i niedalekiej likwidacyi ultimowej lepsze. Lombardy notowały wyższy pod wpływem inspirowanych doniesień, o cenie kupna kolei państwowej.

Berlin, 21 listopada. Przy zamknięciu wczoraj. giełdy: Kredyty 206'40, Staatsbank 140'50, Disconto Commandit 178'90, Berlin. Tow. handl. 151'50, Laura 208'60 Bochumer 190'60, Kolej półn. wschodno pruska 83'40, Ruble za gotówkę

## KAPELUSZ KSIĘDZA

52

POWIEŚĆ W DWÓCH CZĘŚCIACH.

NAPISAL

EMILIO DE MARCHI.

(Tłumaczone z włoskiego).

(Ciąg dalszy).

Mała willa „Favorita“, położona prawie prostopadle nad morzem, była jakby koszykiem drewnianym, położonym w środku gaiku wawrzynów i pomarańcz. Vico di Spiano, który od jakiegoś czasu, był faworyzowany przez fortunę, kupił ją, jako królewski podarunek dla Lelliny, kotki pełnej pretensyi i grymasów.

Teraz zaprosił „dobrych przyjaciół“ na „lunch“ bez ceremonii i obiecywał jeszcze coś większego, jeżeli „Andreina“ wygra nagrodę na bliskich wyścigach.

„Andreina“ była to klacz.  
Lellina była kotka.

Śpiwaj Lellina!  
Słuczna dziewczyna...  
O Marinella.  
Co oczkiem strzela...

Usilli przywiózł kosz szampańskiego wina, gwarantowanej marki, butelka po pięćdziesiąt lirów, który nabył od piwnicznego jakiejś księżęcej mości saskiej, który przyjechał przepędzić zimę (piwnicy nie księżę) w willi w Mergellina. Wino było prawdziwie szampańskie, takie, jakie się daje na księżęce stoły a piwnicy prawdopodobnie ukradł je swojemu panu.

Wino kradzione jest wino dobrze zapłacone.

Korki wyskoczyły ze srebrnych szyjek, jak kule z jasnych mitraliez i wpały do morza.

Pała jasna i zburzona jak włosy Marinelli, nappełniła szklanki, opryskała łona dziewczęta, które chroniły się krzyżując, podczas gdy baron bardziej podchmielony od drugich, podniósł kielich do góry, udając mszę.

Chociaż przyszedł tam z najlepszymi intencjami nie papłania za wiele i uważania na siebie, to nie przeszkażdało, że i Ren i Szampania miały także przeciw swoje prawa.

Wesoły i odurzony tą sztuczną wesołością, patrząc przez szklankę, cieszył się, że nie widział nic, nawet najmniejszego czarnego punktu.

Z wysokiego terasu willi wzrok obejmował szeroką przestrzeń morza, odzwierciadlającą w swej modrej głębinie, modre sklepienie nieba. W blasku balwanów, migocących w świetle słońca, drgało to niezmiernie życie natury; życie, które i baron czuł w sobie, ścisłkając Marinellę swojemi ramionami.

Któżby potrafił w tem niezmiernem morzu wyłowić księżę kapelusza?

— Obiecałeś mi, nie wiem wiele razy, zawieść mnie do Santafusa, ale nie można cię spuścić na twoje słowo, baronie — mówiła Marinella.

— Sprzedałem moją willę.

— Sprzedałeś temu księdzu? — spytał Ocio di Spiano.

— Jakiemu księdzu?

— Temu, co pytał o hypotekę.

— Sprzedałem areybiskupowi.

— Oh! a propos księdza — rzekła Marinella — czy czytaliście *Piccolo* wczorajszy, wieczorny? Znaleźli go, tego księdza.

— Jakiego księdza? — spytał bezmyślnie baron.

— Tego z kapeluszem. Nie czytałeś *Piccolo*?

— Zaczekaj figlarko, ja ci kupię willę piękniejszą od tej — mówił baron, który już tylko przez pół rozumiał, co do niego mówiono.

— Ach patrzcie! co to za ptaszysko? — wołała dziewczęta, pokazując czarny punkt na niebie.

— To orzeł.

— To czapla.

— Nie, to żoraw.

Na najjaśniejszej części nieba unosiło się coś czarnego, jakiś wielki ptak morski. Baron, który ledwo się trzymał na uogach, śmiejąc się, bezmyślnie zawołał:

— To jest kapelusza księdza!

I stał tak chwilę, pokazując palcem ku niebu. Nie wiadomo, skąd znalazł się w tej chwili na stole numer *Piccola*. Baron, któremu się w głowie kręciło, zapalił duże cygare, wysunął fotel na teras, usiadł w nim, wyciągnawszy nogi i otworzył dziennik, posyłając ku niebu całe obłoki dymu.

W samym środku strony, zobaczył wielkimi literami wydrukowane:

„Kapelusz księdza“.

Przeczytał to bez zdziwienia. Wydawało mu się to coś tak zwyczajnego i głupiego, że nie warto było zajmować się tem. Zaczął czytać pierwsze wiersze, ale przy jego zawrocie głowy, słowa mieszały się w czarną i krwawą bajurę.

Resztę przytomności, która mu została z pijatyki, starał się zebrać zwracając uwagę na rzeczy, które były opisane w dzienniku, ale jego mózg, był zamglony.

(C. d. n.)

316 45, Kolej warsz.-wied. —, Kolej morza śródziemnego 98'90, Kolej Meridional 131'75, Losy tureckie 198'75, Renta włoska 94'70, „Harpener“ kopalnie węgla 188'10, Kolej Marienburg-Mławka 73'60, Konsolidation Sp. 25, Lombardy 27'6, Kolej Henry 109'30, Niemiecki bank narodowy 133 —, Kanada Profere 86'25, Akcje żeglugi hamburskiej 123'10.

Budapeszt, 21 listopada. Wczor. giełd. Austr. kred. 658 — Węg. bank kred. 672 —, Węg. bank eskontowy 423 —, Węg. bank hipoteczny 434 —, Węg. renta koronowa 90'30, Rinnamurania 485 —, Węg. 4-proc. renta 98'05, Węg. bank dla przem. i handlu 157 —, Staatsbahn 658 —, Kolej uliczne 593 —, Węg. bank esk. 80 —, Węg. poz. premiowa 164 —, Austr. renta koronowa 38'25 Elekia. kol. uliczne 275 —, Gunz & Co. 30'55, Salgotarjaner 033 —, Austr. złota renta 95'50, Akcje elektr. 232 —, Usposobienie silne.

Frankfurt, 21 listopada. Wczoraj. giełda wieczorna Kredyty 208'40, Staatsbahn 140'50, Lombardy 27'50, Alpijny 215 —, Austriacka renta papierowa 97'70, Austr. srebrna renta 98'05, Austr. złota renta 98'05, Węgierska złota renta —, Unionbank —, Akcje elektr. 129 —, Kolej półn.-zach. 115'50, Usposobienie lepsze.

Paryż, 21 listopada. Wczor. giełda Kred. franc. — 4 proc. pożyczka rumuńska 1890 r. 72 —, Grecka pożyczka —, proc. hiszpańskie Extérieurs 89'20, Usposobienie spokojne.

Berlin, 21 listopada. Wczor. giełda wiecz. (Nachtboerse) Kredyty 208'40, Staatsbahn 140'50, Lombardy 27'63, Ros. banknoty (ult.) 216'45, Disconto Comandit 178'90, Usposobienie lepsze.

Hamburg, 21 listopada. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 208'40, Lombardy 27'65, Staatsbahn 140 —, Austr. złota renta 98'10, Węgierska złota renta 97 —, Srebro 87'25 Piacono 37'75 żądano. Srebrna renta 97'50 Włoskie 94'40 Losy z 80 r. 133'75, Usposobienie silniejsze.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 21 listopada. Pszenica na październik — do —, pszenica na kwiecień 7'56 do 7'57, żyto na październik 7'73 do 7'74, żyto na kwiecień 7'21 do 7'23 owoś na październik 5'54 do 5'61, na kwiecień — do —, kukurydza na październik 0 — do 0 —, na maj 1901 r. 5'08 do 5'04.

Wiedeń, 21 listopada. (Giełda zbożowa). Na wczorajszej giełdzie sprzedawano: Pszenica na wiosnę 7'84; żyto na wiosnę 7'63 do 7'65; kukurydza na maj czerwiec 5'34.

Wiedeń, 21 listopada. Cukier (spok.) 25'35 Nafta galic. niezmienniona. Spirytus 42'60 Tend. słaba.

Praga, 21 listopada. Cukier K. 25'30 do —.

Hamburg, 21 listopada. Kawa Rio loco ordyn, 36 — do 37 —, prawdziwa ordyn. 38 — do 39 —, dobra 40 — do 42 —, Santos Good na listopad 34'50, na grudzień 35'75, na marzec 36 —, na maj 36'75.

Havre, 21 listopada. Kawa Santos Good Avenue na listopad 42 —, na luty 42'25.

Berlin, 21 listopada. Banknoty austr. 85 — Spirytus 45'80.

Paryż, 21 listopada. Trzyprocent. renta 100'65. Mąka 25'95.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Drobne ogłoszenia.

Wzrost 1 grudnia! Promocy na losy z r. 1864 oraz losy oryginalne za gotówkę i na raty poleca Kantor wymiany Wiktor Chajes i Sp. Lwów, Sykstuska 1. 8. Prosimy żądać prospektów. 6137

Dziesięciokoronówki złote nowe poleca Kantor wymiany Wiktor CHAJES i Sp. Lwów, ul. Sykstuska 8. 5698

Na Kochanowskiego 17, jest 4 pokoje w kuchni. — Także frontowy sklep do najęcia. 6314

Magister farmacji Kurzer Horodenka, poszukuje posady natychmiast. 6317

DO WYNAJĘCIA wielki lokal sklepowy, składający się z dwóch ubikacji, przy ul. Akademickiej 1. 26 6318

Pięćdziesiąt morgów lasu rąbnego od stacji kolejowej trzy kilometry oddalonego jest do sprzedaży za pośrednictwem biura Włodzimierza Lewickiego w Jaśle. 6320

Skład i handel zbożem Włod. Lewickiego w Jaśle, kupi większą ilość jęczmienia z dostawą do dnia 1 stycznia 1901 roku. O liczne nadsyłanie próbek z podaniem ceny w miejscu najbliższej stacji kolejowej uprasza się. 6321

Rafineria spirytusu, fabryka rumu i likierów Henryka hr. Szelskiego w Kozowie, ofiarowuje swój najczystszy „Bongout“ w każdej ilości, oraz denaturowany spirytus w oryg. beczkach, po nad 100 litrów po cenach najumiarkowańszych. 6322

Książki po niższych cenach!

Daszyńska Dr. Zofia. Zarys ekonomii społecznej, str. 308, (cena pierwotna 2 złr. 50 ct.) 1 złr., w ozdobnej opr. 1'50.

Limanowski B. Historia powstania Narodu Polskiego 1863 i 1864 r., 2 tomy, str. 446, (cena pierw. 5 złr.) 1 złr.

Stulecia walka narodu Polskiego o niepodległość z 59 portretami (cena 70 ct.)

Limanowski B. Historia ruchu społecznego w 19 stuleciu, str. 498 (cena pierwotna 3 zł. 60 ct.) 50 ct. 5827

Księgarnia Polska we Lwowie plac Maryacki 11.

Adwokat Dr. Adolf Schüssel w Brzeżanach, poszukuje koncypienta. 6337

Pracowni (montowanie) luftów wszelkiego rodzaju wykonuje się ul. Zyblikiewicza 15. Schody IV. I. piętro na lewo. 6335

Substytut do bezwzględnie zastępstwa lub kandydata notaryalnego poszukuje notaryusz w Busku. 6344

Najtańsze źródło najlepszego pruskiego i galicyjskiego węgla kamiennego i koksu, franco do każdej stacji kolejowej (en gros). D. GOLDSTEIN. Oświęcim — pruska granica. 6236

Miód wyborny, przesy w 5-cio kilowych blaszankach, wysyła za pobraniem wszystkie opłatnie. Zarząd psiołki Antoniego Krańskiego w Jeżerzanach obok Czortkowa. 6339

Landolet, z fabryki wiejeżdżony, tani do sprzedania. Kopernika 8. 6206

Książki polskie i niemieckie sprzedają tanio i spis posyła Baal w Myślenicach. 6099

Na drzewo bukowe, suche, przyjmuje zamówienia handel Z. Zadurowicz i Spółka, Akademicka 6. 6254

Stanisława Schnür Pełowskiego długoletniego sekretarza Towarzystwa dziennikarzy polskich, odbędzie się staraniem tego Towarzystwa Nabożeństwo żałobne w kościele katedralnym obrz. łacinsk. w srode d. 21 b. m. o godz. 9 rano.

TEATR MIEJSKI we LWOWIE. We srode dnia 21 listopada 1900 roku. Nasi najserdeczniejsi. Komedia w 4 aktach WIKTORIYA SARDOU. OSOBY: Caussade, Fiszler, Pani de Vignieux, Gostyńska, Cecylja, zona, Bednarzewska, Abdaloch, Węgrzyn, Emilja, córka, Nalecz, Lancelot, Czystogórski, Tholosan, lekarz, Chmieliński, Pan de la Richandiere, Jasiński, Maurycy, przyj. Adwentowicz, Jan, służący, Olszański, Marec, Feldman, Różia, pokojówka, Miłowska, Eugeniusz, syn, Jankowska, Ogrodnik, Jasielski, Pan de Vignieux, Solski.

CENY MIEJSC DRAMATU: Łoża part. na 5 osób 17 k., Łoża part. na 4 osoby 14 k., — Łoża I p. (gabina) na 5 osób 19 k., boczna na 5 osób 17 k., na 4 osoby 14 k., — Łoża II p. na 5 osób 11 k., na 3 osoby 9 k., — Łoża III p. na 9 osób 5 k., — Hotel w parterze od 1—106 4 kor., od 107—198 3 kor., od 197—272 2 k. 30 h. Krzesła w parterze od 1—52 2 kor., od 53—136 1 k. 50 h. — Hotel na I balkonie od 1—11 5 kor., od 12—30 4 kor., od 31—71 3 kor., — Krzesła na II balkonie od 1—17 2 kor. 40 h., od 18—110 1 kor. 60 hal., — Krzesła na III balkonie w I sądzie od 1—58 1 kor., dalsze od 59—116 30 hal., od 127—166 1 od 188—227 60 hal., od 117—126 1 od 168—185, 228—292 50 hal.

COLOSSEUM THORNA Codziennie przedstawienie. Początek o 8. Bilety wcześniej do nabycia w biurze Pionna. 6206

Pozostałe po Towarzystwie Handlowem zapasy 128 2 maszyn rolniczych wysprzedaje po niższych cenach Lwowskie Biuro handlowe przy ul. Kościuszki 4.

Wszędzie do nabycia KALENDARZ „SŁOWA POLSKIEGO“ OPRAWNY W PŁÓTNO Cena 1 kor. 20 h. — Z przesyłką pocztową 1 kor. 40 h. — Za zaliczką się nie wysyła

Table with financial data: Kurs giełdy wiedeńskiej, Kursy wszelkich akcyj i różnych losów, Obligacje kolejowe, Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Table with financial data: Dług państwa krajów korony węgierskiej, Inne publiczne pożyczki, Listy zastawne, Obligacje z prawem pierwszeństwa.

Table with financial data: Różne losy, Akcje przedsiębiorstw przemysłowych, Akcje przedsiębiorstw transportowych, Akcje banków.

Table with financial data: Akcje przedsiębiorstw przemysłowych, Wagi, Berlin, dnia 20 listopada, Warszawa, dnia 20 listopada, Petersburg, dnia 20 listopada.